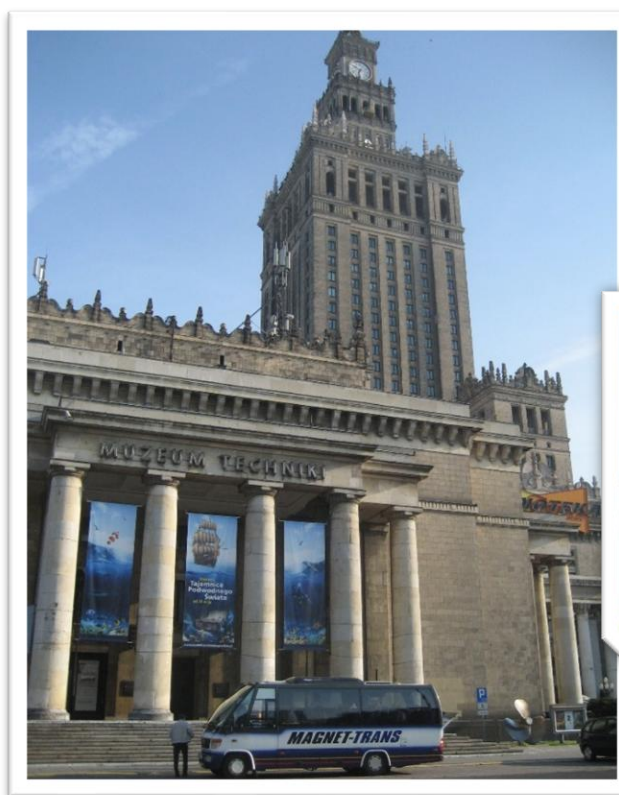


Kronika z wyjazdu na Białoruś, w dniach 9-13.06.2013

Wycieczka na wniosek Stowarzyszenia Wychowanków SGGW została przygotowana przez biuro turystyczne „Guide Service” w Warszawie. Przewodnikiem był pan Piotr Szostak. W wycieczce wzięło udział 18 osób, w tym 12 ze Stowarzyszenia. Wycieczka była bardzo udana, odwiedziliśmy wiele miejsc związanych z historią sławnych Polaków pochodzących z Kresów lub działających na Kresach.

Niedziela, 9 czerwca: wyjazd, przejście graniczne, Skoki, Brześć



Pałac Kultury i Nauki w Warszawie

Wyjeżdżamy spod Muzeum Techniki o godzinie 7:10. z Warszawy, Traktem Brzeskim; koło Mińska Mazowieckiego piękną obwodnicą. Drugie śniadanie mamy w Karczmie Rycerskiej koło Białej Podlaskiej.



Karczma na trasie Warszawa - Terespol

Zbliżamy się do przejścia granicznego Terespol/Brześć. Mijamy kilometrową kolejkę tirów i ustawiamy się do kontroli, która nieco żmudna, ale poprawna. Trzeba było wypisać karteczki przekroczenia granicy, z mikroskopijnymi okienkami na litery. Na przejściu wymieniamy nieco złotych na ruble białoruskie (1 zł = 2500 rbb).

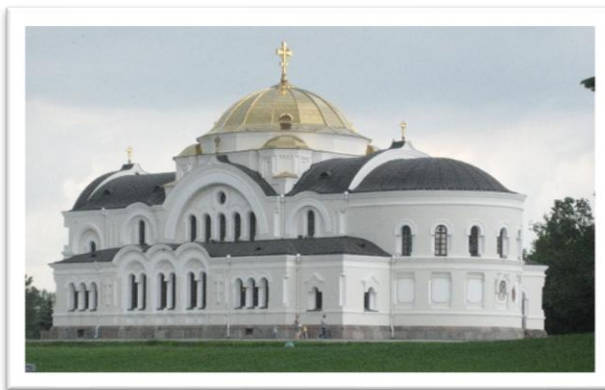
W **Brześciu** zwiedzamy słynną twierdzę wybudowaną na rozkaz cara po powstaniu listopadowym w latach 1833-1842. Obejmowała ona cytadelę środkową i 3 zewnętrzne obwarowania. W późniejszych latach zbudowano kilkanaście zewnętrznych fortów (umocnień). W latach 1919-1939 twierdza należała do Polski. Obecnie jest to muzeum historyczne, związane głównie z II wojną światową i walkami prowadzonymi w niej w tym okresie.



Twierdza Brzeska - Brama zachodnia (Terespolska)



Pomnik obrońców Twierdzy Brzeskiej



Sobór św. Mikołaj w Brześciu

Przed nami zbiera się potężna burza, nadchodzi na nas, grzmoty, pioruny, deszcz. Przed ulewą chronimy się w podziemiach twierdzy. Ale gorszy jest ogon burzy z potężną ulewą. Uciekamy przed nią do naszego mikrobusu. Deszcz bardzo zlewny. Ruszamy w tej ulewie do miejscowości **Skoki**, gdzie urodził się Julian Ursyn Niemcewicz, założyciel naszego Ursynowa w Warszawie.

W Skokach na końcu ulicy przy parku odnajdujemy piękny pałac, prawie całkiem odnowiony, gniazdo rodziny Niemcewiczów od początku XVIII wieku do 1939 roku. Barokowy pałac zbudował ok. 1770 roku Marceł Niemcewicz. Tu urodził się w 1757 roku - jeszcze w starym dworze rozebranym podczas przebudowy - syn Marcelego, klasyk literatury polskiej, poeta, pisarz, publicysta i działacz polityczny Julian Ursyn Niemcewicz (zmarł w Paryżu w 1841 roku). W tym pałacu spędził dzieciństwo i młodość. Przy pałacu park z dość starymi drzewami, w ich koronach stado gawronów czyniących wielki harmider. Nowa burza wytacza się na horyzont.



Pałac Niemcewiczów w Skokach

Wracamy do Brześcia. Przewodnik interesująco opowiada historię tych ziem, między innymi - skąd się wzięła nazwa Białoruś? – podobno od brzeziny; mniej prawdopodobne, że od Tatarów najeżdżających Ruś, którzy jakoby północnej stronie świata przepisywali biały kolor.

Kwaterujemy się w hotelu „Pięć Kółek” (olimpijskich) przy ulicy Gogola, wybudowanym podobno dla ekip sportowców biorących udział w olimpiadach. Rzeczywiście jedna ściana to jednocześnie bok stadionu. Znowu burza, ale my już pod dachem, robimy sobie herbatkę i kawę ze śmietanką wykorzystując czajnik hotelowy. O godzinie 19:00 obiadokolacja: barszcz ukraiński, kotlet schabowy w jajku, surówka, wszystko dość smaczne.

Idziemy na spacer w stronę twierdzy, potem wracamy aleją kasztanową (kasztany zdrowe). Następnie ulicą Lenina w prawo, tam teatr dramatyczny akademicki, sporo ludzi elegancko ubranych wyszło na ulicę w przerwie sztuki. Wracamy ulicą Lenina do kościoła katolickiego, ale nawet podwórzec zamknięty, bo już po 21. Po przeciwnej stronie pomnik Lenina i szpital rejonowy. Powrót do hotelu i sen.

Poniedziałek, 10 czerwca: Wołczyn, Kamieniuki, Prużana, Różana, Kosów Poleski - Mereczowszczyzna, Żyrowice, Baranowicze

Wstajemy wcześnie o godzinie 8:00 śniadanie, wyjazd godzina 9:00. Przejeżdżamy obok pomnika 1000-lecia Brześcia: na dole stoją cztery spiżowe postacie: Lwa Sapiehy, Radziwiłła Czarnego, Żołnierzy II wojny światowej i Matki Białorusinki. W górze na cokole Michał Archanioł - dawny herb Rusi i jej patron. Wyjeżdżamy na północny zachód od Brześcia, do **Wołczyna**, gdzie znajduje się kościół katolicki św. Trójcy, obecnie w odbudowie. Został on ponad 250 lat temu ufundowany przez Stanisława Poniatowskiego, ojca Stanisława Augusta, ostatniego króla Polski. W kościele znajduje się krypta, w której niegdyś złożono trumnę ze szczątkami Stanisława Augusta (później szczątki zabrano do Warszawy). Kościół ten, to jedyna pozostałość zespołu pałacowego, w którym w roku 1732 urodził się przyszły król Polski.



Kościół Trójcy Przenajświętszej w Wołczynie

Po drodze widzieliśmy dużo zamieszkałych gniazd bocianich. Bociany wyglądały jakby zmechacone i ciemniejsze niż u nas; chyba sponiewierały je niedawne burze. Skład gatunkowy ptactwa przy osiedlach ludzkich podobny jak w Polsce: jerzyki, kawki, jaskółki, pokrzewki, dzwoniec, trznadel, kwiczoł itd.

Wzmianka o ptakach jest tu na miejscu, ponieważ dojechaliśmy do **Kamieniuk**, gdzie znajduje się muzeum przyrodniczo-leśne z pięknymi eksponatami puszczańskiej zwierzyny oraz dyrekcja białoruskiej części Białowieskiego Parku Narodowego. Właściwie powinniśmy byli poprzestać na zwiedzaniu muzeum, tymczasem poszliśmy do lasu - do wolier i klatek ze zwierzętami. Okazało się to dużym błędem, bo niepostrzeżenie nadeszła burza. Wprawdzie słyszeliśmy ostrzegawczy grzmoty, ale były one łudząco podobne do wystrzałów z broni palnej. Wkrótce okazało się, że z wielką szybkością zbliża się burza. Chmury burzowe zauważyliśmy już wcześniej, ale źle oceniliśmy trasę burzy, która zamiast odejść w głąb puszczy, rzuciła się na nas z wielką zjadłością. Uciekliśmy co sił, ale do schronienia było daleko. Rzuciwszy okiem do tyłu spostrzegliśmy pędzącą za nami ścianę deszczu, chyba zmieszanego z kurzem, a krople z trzaskiem uderzały po liściach dębów. Nieźle zmoczeni, ostatkiem sił wpadliśmy do małej kawiarenki, niedaleko bramy wejściowej do muzeum.

Budynek Muzeum Przyrodniczo-Leśnego oraz Dyrekcji Białoruskiego Państwowego Parku



Narodowego „Puszcza Białowieska” w Kamieniukach

Dalej przez Kamieniec, pięknymi drogami wśród lasów, pól, łąk, czasem wierzbowych chaszczy przy nizinnych rzekach (Leśna, Jasiołda, Szczara) kierowaliśmy się do **Prużany**.

Przy drogach kilka stad krów biało-czarnych, dobrze utrzymanych, chyba wymytych deszczem. Burza ciemniała gdzieś na horyzoncie, ale neorenesansowy pałac Szwykowskich (znana szlachecka rodzina z powiatu prużańskiego) w Prużanie obejrzelśmy z zewnątrz przy dobrej pogodzie. Pałac zbudowano w pierwszej połowie XIX wieku w stylu willi włoskiej według projektu architekta Franciszka Lanciego (ma on swoją ulicę na warszawskim Ursynowie).



Pałac Szwykowskich w Prużanie z XIX wieku

Dalej kierujemy się do **Różany**. Tam ruiny zamku Sapiehów, potężne założenie architektoniczne z początku XVII wieku, na obszernym wzgórzu. Wzniesiony przez Lwa Sapiechę, kanclerza wielkiego litewskiego. Kilkakrotnie niszczone i odbudowywany.



Ruiny pałacu Sapiehów w Różanie

Obecnie część przednia z bramą wjazdową jest odnowiona, reszta to na razie ruiny, ale trwają prace zabezpieczające.



Brama wjazdowa (wyremontowana) pałacu Sapiehów w Różanie

Nasz przewodnik był bardzo ścisły w realizacji programu, więc mimo że front atmosferyczny chodził jak walec po zielonej krainie, ruszyliśmy na **Kosów Poleski**, coraz bliżej burzy. Jednak domek rodziny Kościuszków (rekonstrukcja na koszt Ambasady USA, obecnie muzeum), gdzie w roku 1746 urodził się Naczelnik (folwark Mereczowszczyzna) oglądaliśmy jeszcze przy dobrej pogodzie.



Rodowa siedziba Kościuszków, dworek w Mereczowszczyźnie



We wnętrzu dworku – izba pamięci Tadeusza Kościuszki



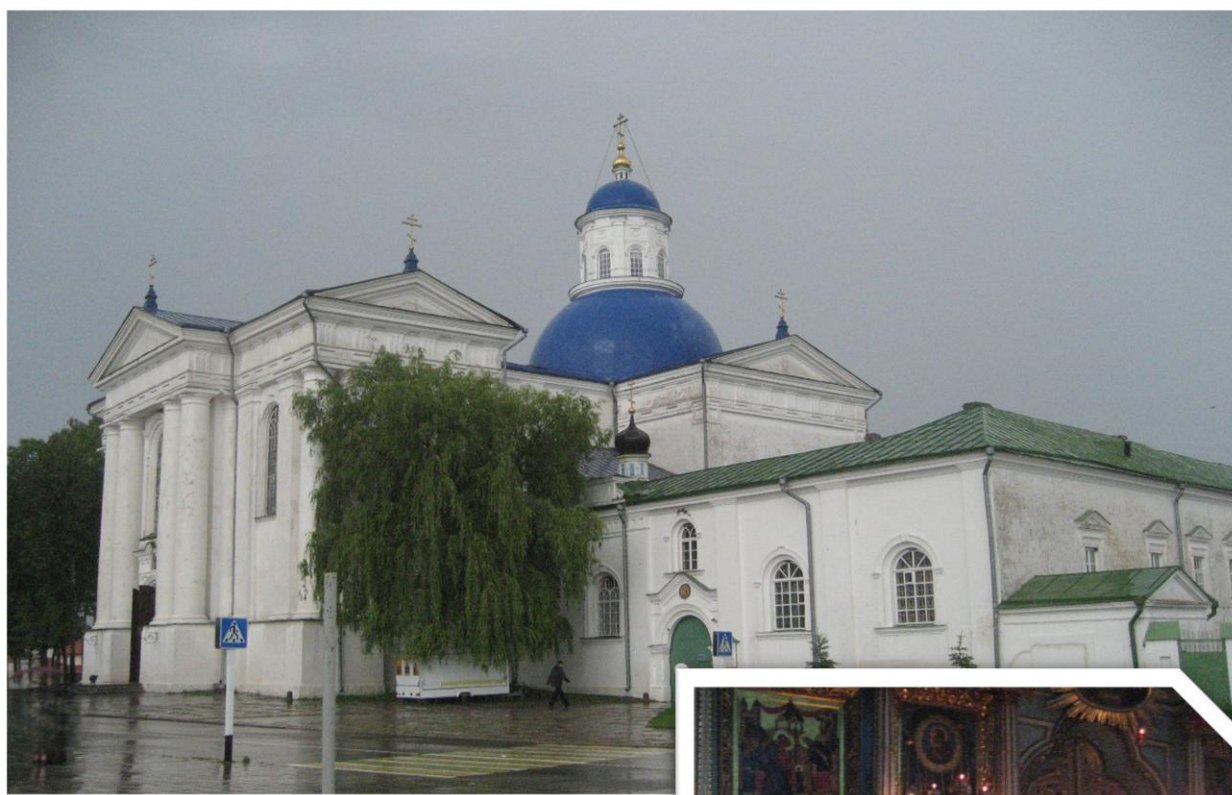
Pejzaż wokół dworu

Z tego miejsca widać było na odległym wzgórzu zamykający horyzont wspaniały pałac Pusłowskich. Neogotycki pałac powstał w 1838 roku na zamówienie hrabiego Wandalina Pusłowskiego, właściciela między innymi warszawskiej Królikarni. Niestety, nie poszliśmy do pałacu z powodu grożącej burzy.

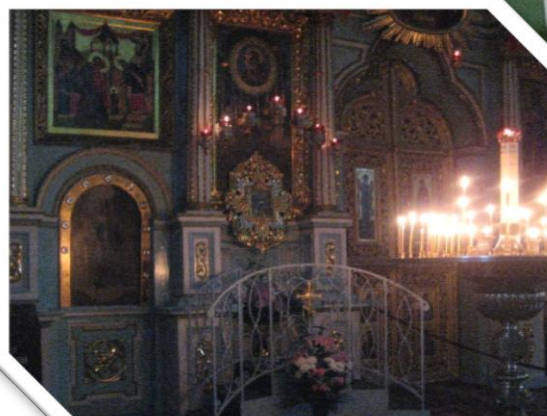


Pałac Pusłowskich w Kosowie

Jeszcze mamy trochę czasu przed obiadową, więc jedziemy do **Żyrowic**. Tu wpadamy w objęcia burzy. Po polach i po ulicach płyną potoki wody. My jednak decydujemy się na wyjście z autokaru i zwiedzanie soboru Uspieńskiego z płaskorzeźbą Matki Bożej Żyrowickiej. Sobór piękny, dużo ikon, zwłaszcza na ikonostasie. Święty obrazek Matki Bożej Żyrowickiej jest niewielkie (4 na 4 cm), bogato oprawiony w srebro. Nad nim znajduje się jego dużo większa kopia. Chyba wszyscy mieliśmy dobre intencje, bo po tej ulewie nikt nie zachorował i wszyscy wyschli. Zresztą burza po kwadransie odeszła.



Monaster Zaśnięcia Matki Bożej w Żyrowiczach



Święty obrazek Matki Bożej Żyrowickiej

Z Żyrowic dość sprawnie przejechaliśmy do **Baranowicz**, a tam zakwaterowanie na dziewiątym piętrze w hotelu „Horizont”, ulica Komsomolskaja 2. Na obiadową: gorący rosół z kurczaka i kotlet schabowy w żółtym serze z surówkami. Krótki spacer po mieście przy hotelu i sen.

Wtorek, 11czerwca: Nieśwież, Mir, Zaosie, Świteż

Baranowicze nocą bardzo głośne: samochody startujące na skrzyżowaniu ulic, odgłosy przejeżdżających pociągów na pobliskich torach, a za ciepło, aby zamknąć okna. Śniadanie godz. 7, wyjazd o 8 do **Nieświeża**. Zwiedzamy zamek Radziwiłłów otoczony fosą i trawiastymi wałami ziemnymi, za nimi mury i brama wjazdowa. W środku dziedziniec czworoboczny bardzo uporządkowany, wyłożony kamiennymi płytami. Wnętrze z zamku pysznie odnowione, odbudowa zakończona 2010 roku, zamek udostępniono zwiedzającym w lipcu 2012 roku. Ekspozycja nadzwyczajna. Oprowadza nas przewodniczka z językiem rosyjskim.



Zamek Radziwiłłów w Nieświeżu



Sala balowa



Sala łowiecka

Potem idziemy do kościoła w Nieświeżu. Kościół katolicki p.w. Bożego Ciała z XVI wieku, fundacji księcia M.K. Radziwiłła „Sierotki”; w podziemiach trumny 102

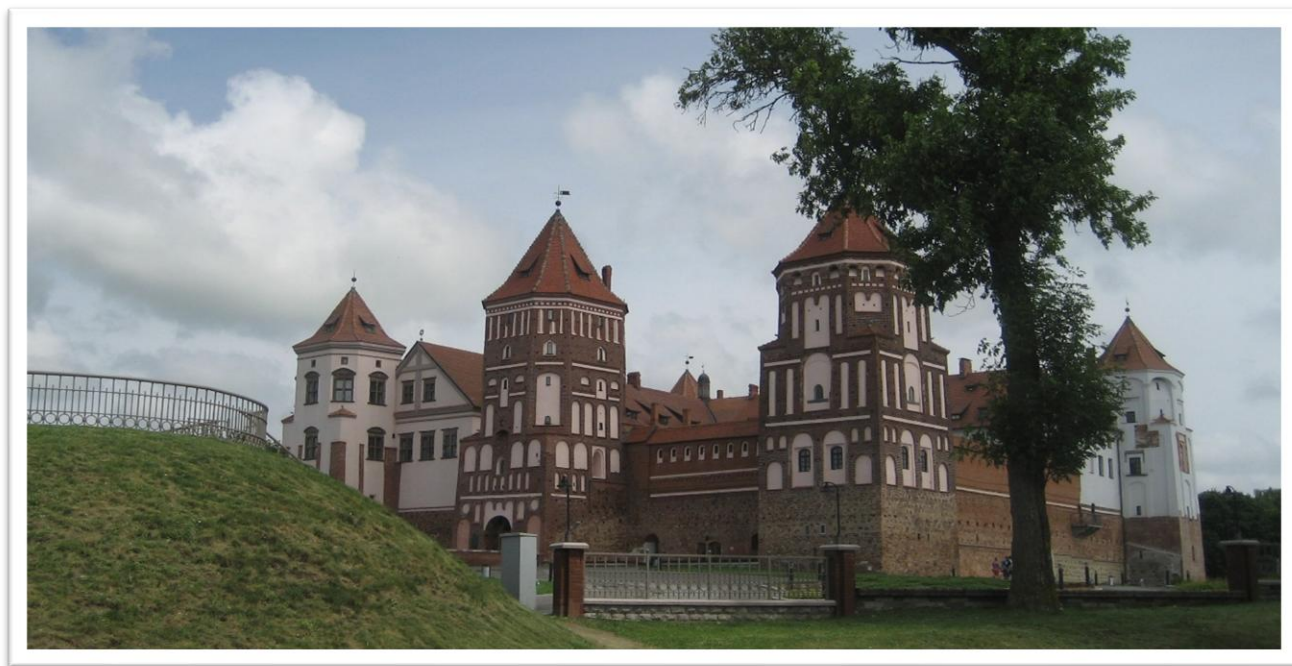
Radziwiłłów, mocno zakurzone. Przewodniczka opowiada różne miejscowe baśnie. W kopułowym sklepieniu kościoła piękne freski z dużą ilością błękitu. Na ścianach pamiątkowe tablice, także w języku polskim.



Krypta kościelna

Fasada kościoła Bożego Ciała w Nieświeżu

Po krótkiej przerwie na kawę jedziemy do **Miru**. Tam zamek Radziwiłłów (jest na liście pomników kultury UNESCO).



Zamek Radziwiłłów w Mirze

Niedawno pięknie odbudowany: styl to gotyk a końcowy – renesans.

Też czworobok jak w Nieświeżu. Oprowadzał nas dyrektor Muzeum z językiem polskim. Wewnątrz m.in. makiety zamków oraz utensylia rycerskie i szlacheckie, np. pas słucki („pas słucki, pas lity”, mówi Mickiewicz w „Panu Tadeuszu”).



Makiety zamków i utensylia rycerskie

Przejazd do **Zaosia**, ale tam, mimo zapewnień, nikt na nas nie czeka, prócz kwiatów, ptactwa i żab; środowisko przyrodnicze wspaniałe. Dusza się rwie „do tych pagórków leśnych, do tych łąk zielonych, szeroko nad błękitnym Niemnem rozciągnionych”.



Dworek Mickiewiczów w Zaosiu

Jedziemy więc nad piękne jezioro **Świtez**, znane z ballady Mickiewicza.



Jezioro Świtez

Powrót do Baranowicz na obiadokolację, a tam niespodzianka - zepsuły się obie windy, więc pędzimy „pieszkom” na 9 piętro. Po obiedzie zakup wody mineralnej na mieście, bo stoisko z napojami w hallu hotelowym jest zamknięte. W sklepie nie pozwolono nam kupić piwa, bo na ten dzień przypadał koniec matur i od godziny 18:00 sprzedaż alkoholu była wstrzymana. Z okna hotelowego oglądaliśmy przemarsz licznej orkiestry w jednakowych strojach, a za nią szedł dość gęsty pochód ludzi; podobno byli to tegoroczni maturzyści w gronie swoich rodzin. Nareszcie sucho bez deszczu.

Środa, 12 czerwca: Baranowicze, Nowogródek, Wasiliszki, Grodno

Pakujemy się do dalszej podróży. Winda działa od ósmego piętra, druga całkiem zepsuta. Śniadanie godzina 7:00, stół szwedzki: głównie omlet, jajka sadzone, naleśniki z serem, dodatki. Wyjazd 8.45 ponownie do **Zaosia**. Zwiedzamy byłe gospodarstwo Mickiewiczów (muzeum) pięknie odnowione. Przed nami dotarła tam już wycieczka młodzieży szkolnej z Warszawy z gimnazjum im. Joachima Lelewela na Żoliborzu.

Wszystkich zebrał przewodnik miejscowy, pan Anatol przed ogrodzeniem i opowiedział (po polsku z naleciałościami białoruskimi) bardzo barwnie o zwyczajach szlachty nowogródzkiej, do której należała także rodzina Adama Mickiewicza (ur. 24.12.1798 r). Ojciec Mikołaj był adwokatem i notariuszem w Nowogródku; wystawiał szlachcie papiery potwierdzające szlachectwo; tego wymagał carski rząd. Sprawy prawne niewątpliwie były często komentowane w domu Mickiewiczów, o czym świadczy „Pan Tadeusz” z opisami wielu sporów: Soplice kontra Horeszki, Domeyko a Domeyko, Asesor kontra Rejent, Gerwazy kontra Protazy, wreszcie szlachta przeciw Moskalom.

Oglądamy interesujące eksponaty. Zabawnym i pouczającym wydarzeniem było przebranie przez pana Anatola jednego z naszych panów za szlachcica w stylu z czasów Mickiewiczowskich - wspaniały widok, uwieczniony we wszystkich aparatach fotograficznych uczestników.

Z Zaosia jedziemy do **Nowogródka**, do muzeum Adama Mickiewicza w dworcu położonym w miejscowym parku. Oprowadzał nas dyrektor muzeum, mówiący językiem polskim z kresowymi dodatkami. Następnie przejechaliśmy koło kurhanu Mendoga (pierwszego króla Litwy) i dotarliśmy do pomnika Adama Mickiewicza koło kopca naszego wieszcz. Stąd już blisko do ruin nowogródzkiego zamku Mendoga, a tam też renowacja. Obszerny dziedziniec na razie pełen miłej zieleni traw i ziół, w tym tak rzadkich jak, lulek czarny.

Przyjeżdżamy do kościoła farnego p.w. Przemienienia Pańskiego (fara Witoldowa). Obecnie już nie jest on kościołem parafialnym, lecz rektorskim. Opiekują się nimi siostry nazaretanki. Jedna z nich oprowadza nas po kościele. W bocznej kaplicy tablica pamiątkowa żołnierzy pułku nowogródzkiego Armii Krajowej oraz tablica upamiętniająca chrzest Adama Mickiewicza w 1799 roku. Fronton kościoła na całej wysokości w remoncie. Przy kościele kamień pamiątkowy 11 sióstr zakonnych zamordowanych w 1943 roku przez hitlerowców (beatyfikowane 5 marca 2000 r przez papieża Jana Pawła II). Na ścianie zewnętrznej kościoła tablica upamiętniająca ślub Jagiełły z Sofią Holszańską, później matką królów polskich: Władysława Warneńczyka i Kazimierza Jagiellończyka.

Przewodnik ogłasza teraz czas wolny. Najpierw kupujemy wodę mineralną a potem biegniemy do kościoła dawniej franciszkanów a obecnie cerkwi św. Mikołaja - ale zamknięty. Przechodzimy więc do kościoła dominikanów pod wezwaniem św. Michała; tu kruchta otwarta i przez kratę można zrobić zdjęcie wnętrza. Następnie idziemy do pobliskiego baru, aby uraczyć się czarną kawą.

Wreszcie odjeżdżamy w stronę **Grodna**. Okolice bajecznie zielone, a najpiękniej jest w **Wasiliszkach**, gdzie znajduje się dom rodziny Czesława Wydrzyckiego „Niemena”. Chata miła jak to kiedyś była, ze starą maszyną do szycia i „pieczką dla starików”. Wokół sielska, wiejska okolica, ale kościół mają wspaniały, niestety oglądany tylko w

czasie jazdy. Dojeżdżamy do drogi szybkiego ruchu i na nią do samego Grodna. Wokół miasto dużo przemysłu, podobno największe na Białorusi zakłady nawozów azotowych; kominy dymią na okolicę. Dojazd do hotelu „Sport”. Obiadokolacja i zakwaterowanie.

Czwartek, 13 czerwca: Grodno, przejście graniczne Bruzgi, powrót

Nasza wycieczka kończy się w dobrym nastroju. Pogoda z rana słoneczna, dopiero potem napływają kłębiaste obłoki, ale niczym nie grożą. Śniadanie godzina 8:00 w obiekcie sportowym przy pięknym stadionie. O godz. 8.40 wsiadamy do mikrobusu i wyruszamy na zwiedzanie miasta. Parkujemy na placu za synagogą. Na początek cerkiew św. Borysa i Gleba z XII wieku, położona na urwistym zboczu doliny Niemna. Jej południowa ściana runęła w 1853 roku do rzeki. Tę połowę odbudowano w drewnie (żeby była lżejsza). Wchodzimy do środka, tam nabożeństwo z zapalonymi świecami i śpiewami. Cerkiew ładna, pełna tradycji.

Przechodzimy do zamków, również nad **brzegiem Niemna**: starego - Witoldowego i nowego - Augusta II Mocnego z saskiej dynastii Wettinów. A oto wyjątek ze „Śpiewów Historycznych” Juliana Ursyna Niemcewicza na temat tego króla:

Z Sasów obcego nam rodu
August wziął berło do ręki.
Lecz czyż on ducha narodu
pojmie przez cudzych słów dźwięki?
I sercem czyż on odczuje
Nasze radości lub bóle?
Chociaż Kamieniec zyskuje,
Stracone wraca Podole,
Obcemu mową i strojem
Szlachta miłości nie daje.
Z obcych niemiło im rojem,
Nowe ich rażą zwyczaje.

„Śpiewy” dają uczciwy obraz sytuacji politycznej w dawnej Rzeczypospolitej. W rzeczywistości była ona polem wpływów i wojen między Szwecją a Rosją, przy czym Francja mieszała się do tego bardzo aktywnie (król Stanisław Leszczyński, konkurent Augusta Sasa do tronu polskiego był popierany przez Francję). Dopisek ten dajemy by uhonorować wysiłki naszego przewodnika, który obficie raczył nas wiedzą historyczną.

Idziemy dalej, mijamy ogromny teatr, a w oddali cerkiew oraz kościół ojców bernardynów z XVII wieku. Dochodzimy do katedry - dawniej kościół ojców jezuitów (poświęcenie 1705 roku). W głównym ołtarzu obraz Matki Boskiej Kongregackiej (Studenckiej). W bocznej kaplicy wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy

po polsku kilkunastu zebranych tu kobiet. Oglądamy kościół od wewnątrz, w tym tablicę pamiątkową króla Stefana Batorego, który zmarł w Grodnie i tam został pochowany. W pobliżu ulica Batorówka i dawny pałac Stefana Batorego.

Następnie jedziemy na polski cmentarz wojskowy z tablicą poświęconą pamięci osób z Grodzieńszczyzny zamordowanych w Katyniu. Obok mogiły żołnierzy z 1920 roku (przeważnie bezimiennie). W drugiej kwaterze mogiły polskich żołnierzy poległych w okresie 1918-1920.

Przechodzimy na stary katolicki cmentarz cywilny, gdzie także jest kwatera polskich żołnierzy poległych w wojnie 1918-1920 oraz grób Elizy Orzeszkowej, naszej sławnej pisarki, autorki m.in. powieści „Nad Niemnem”.

Wracając z cmentarzy przejeżdżamy obok wspaniałego budynku obecnej szkoły polskiej, która powstała 1996 roku. Później z pewnymi kłopotami, właściwymi dla centrów dużych miast, dojeżdżamy w pobliżu domu (obecnie muzeum) i pomnika Elizy Orzeszkowej. Obok pomnika zielony jar - park miejski, dobre miejsce na odpoczynek.

Opuszczając Grodno przystajemy przy domu towarowym Alti, aby wydać ostatnie ruble i dalej pędzimy na przejście graniczne w Bruzgi/Kuźnica Białostocka. Na granicy są cztery odprawy: straż graniczna polska i białoruska oraz celnicy polscy i białoruscy. Z ulgą żegnamy granicę i przez Sokółkę i Geniusze docieramy do Czarnej Białostockiej, gdzie w barze Max robimy godzinną przerwę rekreacyjną. Wokół Puszcza Knyszyńska.

Wspaniałym objazdem mijamy Białystok (drogi zapchane, bo to godziny szczytu komunikacyjnego) drogami szybkiego ruchu przez Zambrów, Ostrów i Wyszaków (wszędzie wspaniałe objazdy), przez Marki most Grota, Wisłostradę i Aleją 3 Maja docieramy do Placu Defilad. Tam za Salą Kongresową rozładowanie, krótkie podziękowania i pożegnania i już pędzimy metrem do domu. W pamięci i w aparacie fotograficznym pozostało nam mnóstwo obrazów zwiedzanych obiektów na tle czystego zielonego kraju.

Opracowanie: Tekst i zdjęcia: Irena i Gustaw Matuszewscy

Opracowanie graficzne: Elżbieta Milewska